

doi.org/10.34765/sp.0320.a08

KONFLIKT MIĘDZYPOKOLENIOWY CZY KOLEJNY ROZDZIAŁ WOJNY POLSKO-POLSKIEJ?

Streszczenie

W artykule autor stara się uzyskać głębszy wgląd w przyczyny zbliżającej się kumulacji konfliktu międzygeneracyjnego w Polsce. Buduje swoje uwagi przez krytyczne odniesienie do tez zawartych w monografii naukowej na ten temat. Ukazanie się pracy pt. *Niewidzialna wojna międzypokoleniowa* (red. G. Nowacki, E. Dąbrowska-Prokopowska, Wydawnictwo UwB, 2020) zbiegło się w czasie z masowymi protestami młodzieży na ulicach miast, zwłaszcza kobiet domagających się m.in. szerszego dostępu do aborcji i praw wolnościowych. Stan tzw. wojny kulturowej w katolickiej Polsce ma swoje głębsze źródła, które tkwią głównie w konflikcie wartości między nowym pokoleniem liberalnie nastawionej młodzieży, a tradycyjno-konserwatywną większością społeczeństwa, reprezentowanego przez władze zdominowane przez jedną partię o orientacji prawicowo-autorytarnej. Obecny układ sił charakteryzuje się, oprócz wymiaru demograficznego, silnym wyrazem politycznym. Młodzież ma małe możliwości zarówno artykulacji swoich potrzeb, jak i reprezentacji swoich interesów w systemie władzy w państwie. Sposób rozwiązania konfliktu, formy zażegnania kryzysu będą miały kluczowe znaczenie dla budowy strategii dalszego rozwoju kraju w okresie po ustąpieniu stanu epidemii oraz wyniku kolejnych wyborów.

Słowa kluczowe: konflikt społeczny, nowe pokolenia, rozwiązywanie konfliktów, migracja, socjologia ekonomiczna.

Kod JEL: D74, J15, O15, Z1

W serii wydawniczej Uniwersytetu w Białymstoku pt. „Integracja Społeczna Między Teorią i Praktyką” (Nowacki, Dąbrowska-Prokopowska 2020) ukazał się VII tom, zatytułowany *Niewidzialna wojna międzypokoleniowa. Wstępne oceny i hipotezy*. To ważne wydarzenie w polskiej socjologii polityki i bodaj najbardziej aktualny temat podejmowany w całej dotychczasowej serii. Monografia dotyczy bowiem konsekwencji społecznych wynikających z oglądu naukowego sytuacji społecznej, jaka została wytworzona w Polsce po 2015 r., po objęciu władzy przez formację polityczną skupioną wokół partii Prawo i Sprawiedliwość. Pojawiło się zjawisko nowego podziału powodujące niezdolność i w rezultacie brak możliwości porozumienia między i wewnątrz grup pokoleniowych w całym społeczeństwie.

Mimo że autorzy nie nawiązują wprost do tego przełomowego wydarzenia w naszej najnowszej historii, to prezentowane w publikacji rezultaty przeprowadzonych studiów – głównie o charakterze opisowo-teoretycznym – zachodzą na tym tle, mają ścisły związek i kontekst przyczynowo-skutkowy. To monografia naukowa, która z wielu powodów warta jest przestudiowania i dyskusji. Obok zalet można zauważyć także jej słabsze strony. Stąd bierze się właśnie chęć podjęcia dyskusji, przedstawienia własnych uwag polemicznych, sugestii, wskazujących na potrzebę dokonania, jeśli nie korekt autorskich, to choćby dyskusji na podstawie innych nieuwzględnionych badań i literatury przedmiotu. Wszystkie poczynione w tej recenzji uwagi mają takie właśnie przeznaczenie: wnieść wkład do dyskusji naukowej nt. poczynionych w zakończeniu pracy tytułowych wstępnych ocen i hipotez. Skoro bowiem w samym tytule jest mowa o wojnie międzypokoleniowej, to należy również wspomnieć także o jej innych ważnych okolicznościach, które nie zostały uwzględnione albo nie są zbyt wyraziście akcentowane.

Opisywane w pracy różnorakie konflikty między generacjami (podział na „młodych i starych”), między i wewnątrz pokoleń (polaryzacja i rozwarstwienie, np. w wymiarze podziałów ideologicznych) są bez wątpienia skutkiem wielu nawarstwiających się od dawna procesów społecznych, które dziś nie sposób jeszcze ogarnąć w pełni, ale można starać się je naukowo opisać i porządkować (Ruszkowski, Przystalski, Maranowski 2020). I choć segregacja ludzi ma zawsze charakter kontrowersyjny, to konsekwencje tworzenia różnych podziałów społecznych przejawiające się w silnej polaryzacji wartości mogą stać się przez to bardziej zauważalne, nawet dla postronnych widzów obserwujących jedynie jej powierzchniowe przejawy i skutki: narastające protesty społeczne, demonstracje, burdy i zamieszki na ulicach miast. Mnogość i całkowita odrębność ośrodków czy opiniotwórczych wizji rzeczywistości

stała się faktem. W dyskursie publicznym mówi się zatem o walce wrogich plemion, o upowszechnianiu się mowy nienawiści. Autorzy, analizując podziały według kryterium wieku, słusznie więc zwracają uwagę na pęknięcie społecznej tożsamości, występowanie w środowisku młodzieży silnych przeciwstawnych systemów wartości, które w efekcie mogą prowadzić do dysfunkcji strukturalnej, czyli sytuacji, w której wzory i wartości młodego pokolenia nie będą akceptowane lecz odrzucane przez większość społeczeństwa.

Precyzyjne określenie (a zwłaszcza ocena) obecnego poziomu zaawansowania procesu polaryzacji społecznej w Polsce jest jednak trudnym zadaniem, ponieważ – tak jak w wielu innych społeczeństwach – w środowiskach proces ten przebiega w sposób specyficzny, który można wyjaśnić na poziomie ogólnym, odwołując się do różnych teorii socjologicznych. Na przykład przyjęta w USA koncepcja pokolenia *cycle of life*, odwołująca się do różnych kategorii synonimów takich jak: „zegar biologiczny”, „koło życia” „obieg biorytmu” „proces życia”, czyli naturalnego istnienia rzeczy, jakie zachodzą w normalnych okolicznościach każdego procesu życia, pozwala lepiej uniknąć zawartego w naszej kulturze konfliktogennego charakteru przypisywanego tej kategorii. Nie bez powodu sprzeczności te najsilniej przejawiają się w Polsce w wymiarze politycznym ale trudno przecież sprowadzać je tylko, a nawet głównie do samej istoty polityki (czyli walki o władzę) czy nierównego podziału dóbr.

Partia Prawo i Sprawiedliwość (PiS), która w ostatniej dekadzie wygrała kolejne wybory parlamentarne, choć posiada obecnie pełnię władzy w państwie, ma znikome poparcie elektoratu pokoleń najmłodszych generacji (18–30 lat), a także średniego pokolenia następującego. Obecny rozkład sympatii politycznych w poszczególnych zbiorach pokoleniowych – jeśli przyjąć za właściwe kryterium – udział w ostatnich wyborach (2020 r.) uległ gwałtownej zmianie. Wyniki badań wskazują, że poszczególni reprezentanci opozycji złożonej z różnych formacji ideowo-politycznych cieszą się razem i z osobna większym poparciem młodzieży od kandydata rządzącego ugrupowania, urzędującej głowy państwa (A. Dudy), który zgromadził w I turze głosowania zaledwie 15,3% wśród głosującej najmłodszej generacji elektoratu, natomiast:

- R. Trzaskowski, lider liberalnej i centrowej lewicy, uzyskał 27,2% ich poparcia, a wraz z R. Biedroniem, kandydatem lewicy radykalnej – 35,8%;
- S. Hołownia, chadecki kandydat pozasystemowy – 23,6%;
- K. Bosak, lider konfederacji prawicowo ekstremalnych ugrupowań katolickich, narodowych i libertarian – 20,8%.

Wniosek z tych dosyć słabo przewidywanych wyników (Bałuka 2020) jest dla socjologa oczywisty. Niespełniony pozostaje podstawowy warunek integracji tożsamości pokoleniowej „młodych” i „starych”. Świadczy o tym także rozkład poparcia dla władzy wśród elektoratu starszej generacji, kolejnego pokolenia X (tzw. budowniczych III RP, osób w wieku 30–39 lat), który kształtuje się w proporcji 54,7 : 45,3 (II tura wyborów) na korzyść kandydata opozycji. **Pozwala to zatem w sposób uzasadniony sformułować hipotezę, że obecny układ sił, który oparty jest na podziale Polski na pokoleniowe zbiory społeczne, oprócz wymiaru demograficznego posiada także swój silny wyraz polityczny.**

Frekwencja uczestnictwa młodzieży w wyborach oraz inne formy jej aktywności politycznej, zwłaszcza w ostatnich latach wzrastały znacząco. Jeszcze 10–15 lat temu było inaczej. Zależność między wiekiem a frekwencją w wyborach była krzywoliniowa. Odsetek głosujących był najniższy wśród najmłodszych wyborców, następnie wzrastał, a najwyższe wartości osiągał w średniej grupie wiekowej, po czym spadał wśród najstarszych wyborców. Przeciętna frekwencja wyborcza młodzieży w wyborach kształtowała się wówczas na poziomie od 47% w przedziale 18–21 lat, 50,7% w przedziale 22–30 lat, do 60,4% wśród najstarszych wyborców, powyżej 60 r. życia (Batorski i in. 2012).

W ostatnich wyborach, które odbyły się w czerwcu i lipcu 2020 r., frekwencja wśród najmłodszych wyborców – z grupy 18–29 lat – wzrosła nagle lawinowo, do 67,2%. To było nawet więcej niż wśród wyborców ze zbioru 30–39 lat, dla których frekwencja wyniosła 66,2%. Seniorzy po raz pierwszy stali się zbiorowością, w której odnotowano relatywnie najniższą frekwencję – 61,9% (wyborcy w wieku 60 lat i więcej), tj. na podobnym poziomie jak 10 lat temu.

Jeszcze w wyborach samorządowych w 2018 r. i europejskich w 2019 r. frekwencja wśród młodzieży była o około 20 punktów procentowych niższa od ogólnej. W wyborach parlamentarnych różnica ta spadła do 15 punktów procentowych, ale symptomy nadchodzącej zmiany były już widoczne. Można było spodziewać się tego zjawiska już wcześniej, w 2015 r., kiedy to znany muzyk wszedł znikąd na scenę polityczną i zdołał przekonać do siebie aż 41% wyborców w wieku poniżej 30. roku życia.

Zjawiska rodzącego się buntu młodzieży w sferze obyczajowej czy politycznej nie można pozostawić bez komentarza, bo obecnie jest już tak, że młodzież może mieć jednocześnie wolność i kochać swój indywidualizm. Dlaczego więc nie uznać, że ostatnie wybory prezydenckie w 2020 r. stały się przewidywanym wcześniej symbolicznym momentem zwrotu, od którego pokolenie młodzieży w końcu poczuło swoją polityczną podmiotowość?

Po wyborach prezydenckich, w których kandydat władzy zdobył większość głosów aktywnego elektoratu, ale zgromadził mniejsze poparcie najmłodszego pokolenia wyborców (także w II turze), radykalna część rządzącej Zjednoczonej Prawicy, zwłaszcza frakcja „Solidarna Polska” Zbigniewa Ziobry w sposób otwarty wypowiedziała stan wojny kulturowej w Polsce. Na temat celów tej wojny, której ostrze skierowane jest głównie przeciwko młodzieży, bodaj najpełniej wypowiedział się najmłodszy ideowy członek rządu, niespełna 30-letni minister środowiska (Woś 2020). Jako głównego wroga strategicznego w trwającej wojnie kulturowej minister zidentyfikował dominujące obecnie trendy kontrkultury, które w dzisiejszym świecie ogarniętym konsumpcjonizmem i bez wartości reprezentują wielkie międzynarodowe korporacje, neomarksisti, wielki kapitał, różne instytucje, w tym: uczelnie, które wykorzystują dla swoich celów aktywistów (gejowskich), naukowców czy polityków. W Polsce są to tylko pozornie niegroźni młodzi działacze ruchu LGBTQ+ walczący „tylko” o prawo do miłości. Wielki, bezlitosny biznes infekuje zwłaszcza młode osoby, które nie mają jeszcze odpowiedniego doświadczenia życiowego, by rozpoznawać fałszywych proroków. Ludziom starym, nieuleczalnie chorym biznes „mówi”: „przykro nam, ale utrzymywanie Cię przy życiu jest zbyt drogie. Proponujemy eutanazję”. I tak – zdaniem ministra Wosia, wyraźnie kierującego swoje tezy w stronę zaawansowanego wiekowo elektoratu – już dzieje się na Zachodzie. „Państwo polskie ma jednak skuteczne narzędzia, by się przed tymi trendami bronić, ale musi zacząć z nich korzystać. Wojna kulturowa (...) toczyć się będzie w perspektywie długofalowej ale, żeby osiągnąć dalekosiężny cel, władza musi wygrywać potyczki tu i teraz. Przegramy dziś i pozostaniemy przegrani jutro. (...) I może nie da się odwrócić trendów kontrkultury za 5, 10, czy 15 lat, a może nawet nie za naszego życia, ale jeśli wywiesimy białą flagę, przestaniemy być wierni swoim ideom i poddamy się >>konieczności dziejowej<<, przegramy. Konsekwencje tej przegranej mogą być dramatyczne i to trzeba wszystkim wątpiącym w szansę skutecznej obrony uświadomić. Dlatego mimo wielkich przeciwnych sił, ich pieniędzy, wpływów, stojących za tą falą kontrkultury i cywilizacji śmierci – trzeba jej dawać odpór teraz” (Woś 2020).

Podobnych, a często nawet dużo bardziej kuriozalnych argumentów, używają także inni „obrońcy młodych Polaków”, np. Rzecznik Praw Dziecka M. Pawlak, który obwieścił, że edukatorzy seksualni „wychwytyją zaniedbane dzieci „i podają środki farmakologiczne, by zmieniać ich płęć”.

Podobna retoryka wojenna stosowana jest także po przeciwnej stronie konfliktu. Liderka nieheteronormatywnego ruchu *queer* Margot (Właszczuk 2020) stwierdziła: „Nikt nigdy nie wywalczył sobie praw, siedząc grzecznie

w kącie. Wszystkie rewolucje były splamione krwią osób, które wiedziały, że inaczej nie można. A przekonanie, że można to zrobić „ładnie” jest fałszywe i powtarzane przez tych, którzy, gdy tamci ginęli za zmianę, stali grzecznie obok, nie wychylając się. To im dane jest korzystać z tej zmiany. Choć sami nie przyłożyli do niej ręki, najgłośniejszy krzyczą o konieczności bycia miłym i przestrzeganiu reguł. Mam też poczucie, że skoro w Polsce skrajna prawica ma się tak dobrze, że przy nich nawet PiS staje się centrum, to potrzebujemy też skrajnej lewicy. Nasze działania wcale nie są radykalne i dziwi mnie, że przyłgnęła do nas łątka „lewackich bojowniczek”. Traktuję te określenia jako komplement na wyrost. Nic takiego jeszcze nie zrobiłam. Dla wielu, w szczególności dla prawicy udającej centrum osiągnęliśmy skrajny radykalizm, a to nieprawda. Nie jesteśmy nawet blisko. A nie musimy się cofać, bo nie mamy nic do stracenia. (...) Mam poczucie, że nie dożyję starości. Czuję, że ktoś mnie w tym kraju zabije. Za każdym razem, gdy ktoś nazywa mnie bojówkarą albo terrorystką mam poczucie, że ta wizja staje się realna. Ale nie mam czasu się bać. (...) Jestem chrześcijanką w homofobicznym kraju. (...) Nie mamy siły, żeby zmienić pół Polski i przekonać ją, że jesteśmy takimi ludźmi jak one”.

Takie wojownicze oświadczenia mogą być oczywiście tylko wyrazem, a nie główną przyczyną narastającego konfliktu. Mogą być rozniecane z bieżących powodów, np. walki różnych frakcji o władzę. Głębsze, strukturalne przyczyny konfliktu pokoleniowego mają jednak swoje źródła zarówno w niedrożności kanałów kulturowego porozumiewania się z ludźmi młodszych pokoleń, którzy na skutek gwałtownych zmian nie mają znajomości klasyki literatury, ani polskiej, ani zagranicznej, na poziomie swoich rodziców, jak też polityki władz. Obecna młodzież nie jest w żadnym sensie ani gorsza, ani winna tego, że jest inna i ma inną wizję świata.

Polityka państwa, choć nie była oparta na otwartej, werbalnej dyskryminacji młodych obywateli, to jednak zawsze posiadała swoje wyraźne, wyspowe preferencje polityczne, które zawsze omijały młodzież. Były one bardzo opłacalne dla władzy, ponieważ hojne, finansowe bonusy kierowane wyłącznie do wybranych środowisk i zbiorowości elektoratu zwracały się każdorazowo w postaci poparcia w kolejnych wyborach. Elektorat ten jest złożony z ludzi w zaawansowanym wieku, relatywnie gorzej wykształconych i sytuowanych, mieszkających głównie na obszarach prowincji, wsiach, wioskach i małych miastach położonych na obszarach najuboższych, zacofanych cywilizacyjnie. Dominują tam postawy zachowawcze o charakterze konserwatywnym kulturowo. Władza nie mając żadnego istotnego poparcia wśród generacji młodych wyborców w sposób otwarty wypowiedziała więc „zainfekowanej wrogą

ideologią” młodzieży otwartą wojnę, **która nazwana kulturową polega głównie na eksponowaniu pokoleniowych różnic i podsycaniu antagonizmu wartości.**

Niezależnie od tego polityka partii rządzącej w żadnym istotnym zakresie (również szczególnie wybijanej w propagandowych przekazach – szczodrej polityce socjalnej) nie wspierała interesów ani tej, ani kolejnych pokoleń młodej generacji obywateli.

Niezależnie od tego, jaka jest ocena zjawiska deprywacji młodzieży trudno jednak zaprzeczyć, że uwaga rządzących państwem w bardzo małym zakresie nakierowana jest ku dobru rozwojowemu, przyszłości kolejnych generacji (świadczą o tym np. niskie nakłady budżetu państwa na oświatę, edukację i naukę na wyższym poziomie kształcenia). Bariera taka uniemożliwia w znacznym zakresie budowanie zwartej, nowoczesnej, prorozwojowej wspólnoty narodowej i powstawanie pozytywnych form integracji społecznej młodzieży w społeczeństwie.

W nauczaniu podstawowym największe znaczenie ma indoktrynacja religijna. Liczba godzin nauki religii w szkołach jest niemal równa liczbie godzin przeznaczonych na naukę tzw. przedmiotów STEM, które wszędzie na świecie są uznawane za kluczowe dla rozwoju społecznego²⁵.

Władze wobec młodych pokoleń przyjmują tu i teraz nieetyczną postawę tworząc narastający gigantyczny deficyt budżetowy, spłacają go biorąc kolejne pożyczki, które są przejadane na koszt następnych pokoleń, które będą musiały je spłacać albo są spłacane za pomocą inflacyjnego dodruku pieniędzy. Dług publiczny w Polsce (zamiast maleć) rósł już w czasie dobrej koniunktury, więc rośnie dużo szybciej w czasie pandemii, wzrost zadłużenia publicznego państwa jeszcze przed pandemią przekroczył granicę biliona złotych. Według Fitch Ratings – amerykańskiej agencji ratingowej, zaliczanej do grona najbardziej wpływowych agencji ratingowych o zasięgu globalnym – poziom długu w Polsce marcu tego roku wynosił 50,3% PKB i urosł tylko do sierpnia 2020 r. o kolejne 230 mld PLN (łącznie z deficytem ukrytym). Oznacza to, że narastające zadłużenie, nawet jeśli uda się je powstrzymać, będzie spłacane dopiero przez generację wnuków osób jeszcze nienarodzonych. Na oznaczenie kolejnych pokoleń spłacających ten dług zabrakłoby liter alfabetu łacińskiego,

²⁵ Skrót STEM to akronim pierwszych liter angielskich pojęć: *Science, Technology, Engineering, Mathematics*, czyli nauki przyrodnicze, do których zaliczana jest także fizyka, chemia, biologia, technologia, inżynieria i matematyka.

dlatego na pierwszej literze alfabetu greckiego może się to spłacanie zaciągniętego długu też nie zakończyć.

Wyniki bardziej pogłębionych badań nad rezultatami realizacji sztan-
darowego programu polityki „dobrej zmiany” 500+ (*Rodzina 500+...* 2019),
wskazują, że ubożenie dzieci powróciło do poziomu z 2015 r. Skutkiem tego,
**trudno uznać obecne i nadchodzące pokolenia za beneficjenta i sojusznika
władz w dalszym prowadzeniu takiej polityki.**

Dużo łatwiej byłoby budować hipotezę, że **młode pokolenia Polaków
stanowią największą wyalienowaną i sfrustrowaną część społeczeństwa.**
Uświadamianie sobie tej nienajlepszej perspektywy rozwojowej szczególnie
wyraźnie widać podczas analizy rezultatów badań polskiej emigracji kolej-
nych pokoleń młodzieży po 1989 r. **Wymiar frekwencyjny migrantów, któ-
rzy opuścili Polskę w latach 1990–2019 obejmuje wg ostatnich obliczeń
statystycznych agencji ONZ (*International Migrant Stock* 2019) zbiór liczą-
cy 2,291 mln migrantów.** W większości są to młodzi obywatele, którzy już
nie powracają (liczba powrotów młodych migrantów może być szacowana na
podstawie obliczeń powrotów młodych uczących się i wykształconych Chiń-
czyków, którzy uczyli się za granicą i powracali w liczbie najwyżej 1/4 z całego
zbioru migrujących, liczącego 1,4 mld osób). Opuszczający Polskę zostali
zarejestrowani jako migranci międzynarodowi bynajmniej nie przez rodzimy
GUS, tylko administrację państw krajów imigracyjnych, z uwagi na użytecz-
ność porównawczego kryterium miejsca urodzenia (w tym przypadku Polski).
W zbiorze tym uwzględniono tych, którzy mogliby, ale zapewne nie chcą spła-
cać tego narastającego gigantycznego długu, a nie będąc beneficjentami rosną-
cego deficytu, uciekają z Polski i już nie wracają. Można szacować, że składają
się na to takie główne zbiorowości, jak: uczący się w krajach UE, kilkanaście
tysięcy pracujących lekarzy, tyle samo fizyków, matematyków, biologów, che-
mików, inżynierów i innych profesjonalistów najrozmaitszych specjalności.

W polskich badaniach naukowych (Georgica 2019), w szczególności
dotyczących migracji młodzieży i innych zbiorowości pracowników wysoko
wykwalifikowanych, ukryta jest pewna hipokryzja, która wykorzystuje nie-
jednoznaczności terminologiczne. Dwa podstawowe pojęcia określające poli-
tykę migracyjną to:

- *brain drain* – ponoszenie przez dany kraj strat wśród elit (np. młodzieży)
w rozmiarach zagrażających potrzebom narodowego rozwoju, zwłaszcza
w długofalowej perspektywie,

- *brain gain* – świadomie realizowane działania administracji państwa/korporacji zmierzające do pozyskania określonych grup pracowników przez rząd lub organizację.

Oba te terminy w Polsce, która długo była krajem tylko jednokierunkowej migracji, zwykle tłumaczone są jednakowo, jako **drenaż mózgow**. Większe niuansowanie pozwalające dostrzec bardziej złożony charakter tego zjawiska w ekonomii, wprowadza występujący w języku francuskim termin: *fuite de cerveau* tłumaczony jako **ucieczka kapitału ludzkiego**. Zwraca się uwagę nie tylko na semantyczną różnicę znaczeń (drenaż a ucieczka to przecież nie jest to samo). W obu przypadkach mamy do czynienia ze skutkami prowadzonej w różnych państwach świadomej polityki rywalizacji, mającej na celu pozyskiwanie najbardziej cennego młodego kapitału ludzkiego. Jednak w pierwszym przypadku można sądzić, że dany kraj świadomie drenuje inne z ludzi wykształconych, dynamicznych, kreatywnych, zachęcając ich do wyjazdu przez ofertę lepszych warunków do nauki i pracy. W tym sensie pojęcie to może mieć w swoim odbiorze odcień pejoratywny etycznie lub ideologicznie. Nieco inny sens ma tutaj termin ucieczka, którego odcień pejoratywny może odnosić się co najwyżej do świadomej postawy migrujących jednostek pokoleniowych, porzucających swój kraj np. z powodu trudnych warunków egzystencji czy braku perspektyw życia, a także świadomej (lub nie) polityki państwa, które nic nie robi w kierunku powstrzymania takiej ucieczki. Hipoteza, że częściej zdarza się tak w drugim przypadku, jest wysoce prawdopodobna.

Zjawisko przenoszenia się lub ucieczki z Polski wysoko wykwalifikowanych profesjonalistów przybywających do krajów, w których można mieszkać i pracować, gdzie oferowane są większe możliwości rozwojowe, zamiast maleć stale narasta, wbrew sporadycznym kampaniom w mediach, które co jakiś czas starają się przekonać opinię publiczną, że jest inaczej. Proces ten, przyhamowany obecnie przez pandemię, będzie się dalej pogłębiał, ponieważ ci, którzy wyjechali nie wracają, a dzięki członkostwu w Unii Europejskiej coraz inni młodzi Polacy mają możliwości podejmowania pracy, a także zapewniony swobodny dostęp m.in. do zagranicznych taniach kredytów studenckich. I jeśli tylko chcą, mogą wybrać studia na zagranicznych uczelniach, po ukończeniu których otrzymują oferty lepiej płatnej pracy i mają lepsze warunki do rozwoju. Fakty takie pozostają mało widoczne nie tylko w mainstreamowych przekazach medialnych (co można jeszcze zrozumieć), ale znajdują się także poza głównym obszarem zainteresowania naukowców, ponieważ wszelkie tematy o takiej tematyce, oceniane jako niezgodne z polityką władz, są niemal jako

tabu, zdecydowanie nie należą do priorytetowych w finansowaniu zamawianych przez państwo naukowych projektów badawczych. W opozycji do mainstreamu stoją jednak różne młodzieżowe subkultury, kontrkultury, *underground* i wszelkiego rodzaju myślenie i twórczość niszowa.

Podobnie niepokojące skutki społeczne polaryzacji w ostatnich latach można zaobserwować w sferze zarządzania pracą, w której dominują narzekania na kolejne pokolenia – „Y”, a zwłaszcza pokolenie „Z”, które weszło już na rynek pracy. I wszystko wskazuje na to, że zrezygnowanie z tej i kolejnej agendy Alfa będzie bardzo bolało. Zwłaszcza gospodarkę, emerytów i managerów pączkujących spółek Skarbu Państwa, którzy będą musieli oduczać się tego, co dotychczas przyjmowali za pewne, bo w relacjach z dwudziestolatkami już nie raz uderzają głową w mur. Problem ten jest tak poważny, że powstają już profesjonalne *manuale* dla tych managerów, którzy nie chcieliby zostać zastąpieni przez roboty, zamierzają swoją pracę zachować jak najdłużej. Bo w bardzo niedalekiej przyszłości na nowoczesnym rynku pracy przetrwają tylko ci, którzy już dzisiaj porwą za sobą tych młodych, których ponoć nic nie interesuje (nic, co interesuje starsze pokolenia). Warto polecić wykorzystanie wielu mądrości zaczerpniętych z bestsellerowej, najnowszej pozycji literatury przedmiotu, zawierającej bardzo fachowe spostrzeżenia na ten temat, a także recepty mające zapobiegać dezintegracji zespołów pracowniczych (Kieferling 2020). O aktualności i wadze tego problemu nie tylko w Polsce, ale wszędzie za granicą, może świadczyć ten cytat: „Po wpisaniu w Google, po angielsku hasła „dobre relacje z szefem”, pojawia się ponad 287 milionów wyników!”.

Na podstawie analizy i obserwacji obecnych trendów można więc postawić kolejną hipotezę: **opuszczanie młodzieży przez państwo, zaniechanie rozwiązywania problemów dalszego jej rozwoju, takich jak pomoc w płynnym wejściu na rynek pracy, kończy się wraz z zakończeniem nauki na poziomie szkoły średniej.** Obecny system edukacji nie przygotowuje młodzieży we właściwy sposób do pełnienia ani ról zawodowych, ani ról obywatelskich, ani ról w rodzinie. I jak wskazują wyniki innych badań prowadzonych w krajach o reżimie autorytarnym (m.in. na Kubie, krajach Ameryki Łacińskiej, Białorusi czy Kosowie) jest to jedna z wielu wspólnych cech zupełnie różnych systemów autorytarnych (Miształ, Georgica 2007).

Negatywnym skutkiem kilkuletniej polityki tworzenia konfliktowych podziałów społecznych jest to, że w wyniku osłabienia więzi integracyjnych coraz częściej dochodzi nie tylko do pogłębiania polaryzacji, ale także inicjowania procesów i związków alternatywnej, zastępczej i cząstkowej integracji społecznej, opartej na wspólnocie wyznawanych defensywnych wartości

konserwatywnych. Bardziej niż na bazie pragmatycznych relacji kooperatywnych, wspólnotowych, zwłaszcza tych o charakterze progresywnym. Polityka tworzenia przez władzę kolejnych, artefaktycznych podziałów społecznych, budowania dominującej narracji politycznej opartej na lękach, służy w istocie wyzwaniu ukrytej „złej energii społecznej” (Breakwell 1992). Tworzy ona trwały mechanizm „społecznej mobilizacji negatywnej” skierowanej, tak jak w dawno już minionej epoce na „wroga klasowego”, obecnie zaś na wrogą (ponoć) naszej narodowej kulturze narodu katolickiego obcą ideologię.

Taka strategia prowadzi prostą drogą ku autarkii, a nie poszerzaniu i pogłębieniu więzi całej wspólnoty. Jest inicjowana i wspierana przez państwo i jego agendy, utożsamiana z linią polityki jednej partii, ale także różnych jednostek administracyjnych lokalnej władzy publicznej (samorządowej). Rodzi to poważne problemy naruszające także struktury integracji w szerszym wymiarze międzynarodowym. Strategia ta jest bowiem budowana bardziej „przeciwko” niż „za” polsko-unijną racją stanu, ponieważ koliduje z przyjętymi przez Polskę wartościami liberalno-oświeceniowymi zawartymi w Traktacie o Unii Europejskiej. Chodzi tu m.in. o konflikt z UE w związku z powoływaniem tzw. stref wolnych od ideologii LGBT+ obejmujących już ok. 1/3 terytorium administracyjnego Polski. Samego istnienia terminu „ideologia LGBT” (podobnie jak i innych kategorii prowadzących do ekskluzji społecznej, np. „cywilizacja śmierci”, „kanibalizmu”) nie potwierdzają jednak żadne poważne źródła naukowe, ani fakty. Eksperci wskazują, że używanie ich w propagandowej retoryce i walce politycznej sprawia, że ruch LGBT jest przedstawiany jako „naturalny wróg społecznego ładu, religii oraz podstaw cywilizacji”. Ma to na celu dehumanizację przeciwników, co dotąd było spotykane na taką skalę tylko w sztucznie agregowanych systemach totalitarnych, postfeudalnych monarchiach, postsowieckich reżimach autokratycznych i tym podobnych. Ustanawianie mocą prawa lokalnego stref wolnych od LGBT i wspieranie takich artefaktycznych form integracji opartych na jedynym „właściwym” modelu rodziny katolickiej w Polsce, jest odbierane jako świadome działanie dezintegracyjne, skierowane w dużej mierze przeciw dużym zbiorowościom laicyzującej się młodzieży (Rzeczkowski 2020). To jest sprzeczne z polską racją stanu, izoluje Polskę w Unii i stawia kraj na samym końcu porównawczych rankingów międzynarodowych, w gronie pozaunijnych krajów rządzonych w sposób autorytarny (Białorusi, Rosji, Armenii i Azerbejdżanu oraz Turcji i księstwa Monaco).

W maju 2020 r w rankingu ILGA Polska została oceniona jako najbardziej homofobiczny kraj członkowski w UE, choć akurat w tym zestawieniu

bierze się pod uwagę tylko nieprzestrzeganie zapisów stanowiącego prawa wewnętrznego. Spadek naszego kraju w tym rankingu następował systematycznie od 2015 r. W ostatnim sklasyfikowanym notowaniu z 2019 r. Polsce w końcowym wyniku przyznano tylko 16 punktów (na 100 możliwych).

Stało się tak, ponieważ w stosunku do poprzedniego roku nastąpił regres w trzech podkategoriach w ramach kryterium: „Wolność zgromadzeń, zrzeszania się i ekspresji” (Ciastoch 2020):

1. Po pierwsze, ponieważ władze lokalne pod wpływem nacisków politycznych coraz chętniej zaczęły zakazywać marszów równości, w których największy udział miały budzące się młode pokolenia Polaków poszukujące swojej tożsamości. O ile jeszcze w 2018 r. odnotowano tylko jeden zakaz, to w 2019 r. zakaz stał się stałą praktyką prezydentów miast, którzy podejmowali decyzje z pełną świadomością, że nie mają racji i przegrają w sądzie;
2. Kolejne punkty Polska utraciła w podkategorii „Organizacje działają bez przeszkód ze strony państwa”, co było efektem przyjmowania dyskryminujących społeczność LGBT+ Samorządowych Kart Praw Rodzin z bulwersującym UE punktem, stanowiącym, z którymi organizacjami samorządy nie powinny współpracować. Skutkiem tego było odbieranie przez UE polskim miastom – ogłaszającym się, jako strefy wolne od LGBT – dotacji na ten cel pochodzących z funduszy UE (następnie rekompensowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości);
3. W podkategorii „Obrońcy/czynie praw osób LGBTI nie są zagrożeni/e”, ILGA Europe odjęła Polsce punkt z uwagi na panującą w kraju sytuację zagrożenia dla bezpieczeństwa aktywistek i aktywistów, działających na rzecz społeczności LGBT+. O tym, że osoby zaangażowane w walkę o równouprawnienie były już wówczas zagrożone może świadczyć m.in. wniesienie pozwów przeciwko autorom *Atlasu Nienawiści*, zawierającego dane z monitoringu procesu wdrażania w samorządach na prowincji uchwał anty-LGBT i Samorządowej Karty Praw Rodzin, emisji w telewizji publicznej programu „Inwazja” demonizującego osoby LGBT i nasłanie przez TVP na stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii kobiety, która miała szpiegować organizację, także „niewątpliwie niesłuszne” zdaniem sądu zatrzymanie aktywistki Elżbiety Podleśnej w związku z naklejkami opatrzonymi wizerunkiem Tęczowej Maryi (artystce zasądzone także 8 tys. PLN odszkodowania), spisywanie uczestników marszów równości niosących flagę z tęczowym orłem i in.

Wynik Polski za ubiegły r. mógł być jeszcze gorszy, gdyby nie praca Rzecznika Praw Obywatelskich, który podejmował liczne działania w zakresie praw mniejszości, głównie osób transpłciowych i niebinarnych. Także wyroków sądów, zwłaszcza Sądu Okręgowego w Warszawie, który uznał w swoim wyroku, że nieposiadająca polskiego obywatelstwa uchodźczyni mieszkająca w Polsce może przejść przez procedurę uzgodnienia płci.

Już wiadomo, że w 2020 r. w czasie pandemii, takich przejawów łamania prawa zakazującego dyskryminacji będzie więcej (np. powtarzające się doniesienia o nadużywaniu siły i uprawnień przez policję), stąd nie ulega wątpliwości, że wizerunek Polski w Europie, jako kraju najbardziej homofobicznego ulegnie dalszemu pogorszeniu w społeczności międzynarodowej.

Konflikt społeczny, jaki zachodzi między starym, a następującymi po nim nowymi pokoleniami i generacjami, także ukrytymi konfliktami międzypokoleniowymi, pojawia się niemal wszędzie w świecie z regularnością następowania po sobie arystotelesowskich form ewolucji rozwoju społecznego. Cykle te, wymienne przyływy i odpływy z tym związane, wydają się nieuchronne od czasów mitycznych, kiedy Kronos buntował się przeciw swojemu ojcu – Uranosowi, a w czasach biblijnych, kiedy Absalon przyjął taką samą postawę wobec – Dawida, któremu zarzucał niesprawiedliwe rządzenie i sądził, że sam rządziłby lepiej. Takie konflikty przeradzające się w wojny buntownicze są powracającym zjawiskiem kulturowym starym jak dzieje świata, więc nie powinny dziwić. Dlatego pewnym zaskoczeniem może być nie do końca wyjaśniony tytuł monografii. Jej autorzy opierając się na m.in. na opinii publicystów medialnych, że konflikty generacyjne są niedostrzegalne, idą tym fałszywym tropem, który trudno było uznać za trafny jeszcze na początku br. Obecny konflikt międzypokoleniowy w Polsce zdaniem autorów recenzowanej monografii ma charakter „niewidzialnej wojny”, jest „narastający” i prowadzi do „skrytej wojny pokoleniowej”, dokładniej jednak okazuje się, że w pracy jest to doprecyzowane i chodzi tu bardziej o dosyć zagmatwaną wojnę na tle konfliktów międzypokoleniowych.

Nawet jeśli jest to tylko pewien rodzaj twórczości naukowej w stylizacji *licencia poetica*, autor niniejszego artykułu nie dostrzega potrzeby szczególnego akcentowania w tytule niewidocznego charakteru tego konfliktu strukturalnego. Z zawartości całej pracy wynika, że ów konflikt takim nie jest. Nie wiadomo dlaczego ta wojna w wymiarze walki między generacjami miałaby być niewidoczna dla czytelników? Przecież nie jest ona taka ani dla samej młodzieży ani dla władzy, ani także dla opisujących i analizujących tę wojnę autorów, którzy w merytorycznej zawartości swojej monografii przedstawiają

różne teorie i mechanizmy objaśniające ten stan oraz generalne jego skutki: dosyć wyrazisty obraz wyalienowania i sfrustrowania różnych pokoleń młodzieży w Polsce.

W najszerszym ujęciu wiadomo, że każde społeczeństwo i władza ma zawsze kłopoty z pozyskiwaniem młodego elektoratu dla swojej polityki. Ale „wojna” ta w wymiarze ostrego konfliktu władzy i młodych pokoleń jest widoczna w Polsce 2020 r. także dla obecnych decydentów, choć zapewne ten sam widok jest dużo mniej wyrazisty dla różnych warstw elektoratu. Przecież niespodziewana aktywizacja młodzieży w wyborach 2007 r., która doprowadziła do upadku pierwszych rządów formacji PiS, a następnie ustanowienia długotrwałych rządów liberalno-konserwatywnych (w latach 2007–2015) do dziś musi być dla PiS, hegmona w obecnie rządzącej formacji koalicyjnej Zjednoczona Prawica, przeżyciem bardzo traumatycznym.

Prowadzenie takiej wojny przez władze to obecnie bardzo trudne zadanie. Podstawową trudność wywołuje dylemat powolnego odpływania kolejnych pokoleń młodzieży od dotychczasowych tradycyjnych wartości, a jednocześnie funkcjonowanie PiS na scenie politycznej, na której nie jest jedynym ugrupowaniem prawicy (w polskim rozumieniu tego pojęcia). Plan pozyskiwania przez PiS młodych wyborców, którzy nie mają dzieci, zakończył się fiaskiem. Pomijając kompromitację składanych wielu obietnic ogólnospołecznych, to programem kierunkowo adresowanym do młodego pokolenia była tylko propozycja zwolnienia z podatków. Niestety zanim weszła w życie to stała się bezużyteczna w czasie pandemii, bo propozycja programowa tylko dla młodzieży stała się to standardową normą i koniecznością niemal dla wszystkich. Nie załatwiono natomiast wielu podstawowych bolączek młodych, takich jak kwestie rynku pracy, mieszkań, – czyli problemów bytowych, które dalej są pozostawione bez rozwiązań i mogą w nadchodzącym czasie kryzysowego załamania gospodarki stanowić zarzewie buntu.

W tak szeroko zakrojonej monografii nie można pomijać tego obecnego wymiaru konfliktu i dlatego tytuł „Niewidzialna” wydaje się nieadekwatny do rzeczywistości oglądanej z tego punktu widzenia, nawet jeśli miałby być tylko ukrytą przestrogą przed wchodzeniem dwa razy do tej samej rzeki. Bardziej adekwatnym zestawieniem wydaje się **wojna niewypowiedziana** niż niewidzialna. Generacyjny konflikt interesów i jego narastające kolejne fazy oraz liczne objawy są obecnie aż nadto widoczne i budzą stały niepokój społeczny, wyrażony choćby w znanym sloganie literackim „wojna polsko-polska”.

W podejściu naukowym lęk na poziomie makro przejawia się w dominujących reakcjach i charakterystycznych postawach społecznych określanych jako

unikanie niepewności. Na tym bazowała m.in. ostatnia kampania wyborcza władzy, oparta nie tylko na straszaniu „ideologią LGBT”, seksualizacją społeczeństwa (zwłaszcza dzieci i najmłodszego pokolenia), niszczeniem polskiej rodziny, odbieraniem świadczeń socjalnych, straszaniem Niemcami, roszczeniami odszkodowawczymi czy powrotem Żydów, także „nadprogramowymi” zagrożeniami związanymi z pandemią, groźbami przymusowej eutanazji starszych itp. Duża podatność Polaków na takie straszanie i wzniecane lęki przejawiają się w zakodowanych reakcjach i postawach kulturowych. Wykryto je w badaniach socjologicznych już dosyć dawno temu, ale dalej są uznawane za typowe, a nawet wyróżniające Polaków. Przechodzą – jak dziedziczone społeczne geny przodków – na kolejne pokolenia młodych Polaków i są obecne zwłaszcza w dominującym pokoleniu *baby boomers*.

Naukowe znaczenie pojęcia „unikanie niepewności” zostało precyzyjnie określone w teorii na podstawie kolejnych wyników badań porównawczych prowadzonych przez (Hofstede G., Hofstede G.J. 2007) i pozostaje ciągle w użyciu, o czym może świadczyć taki oto trafnie opisujący obecną rzeczywistość cytat z ich pracy: „Społeczeństwa o silnym unikaniu niepewności posiadają wiele szczegółowych praw i zasad. W tych społeczeństwach panuje przekonanie, że protesty obywatelskie powinny być tłumione, a obywatele mają negatywny stosunek do instytucji państwowych. Urzędnicy państwowi mają zły stosunek do polityki. Dominuje konserwatyzm, ekstremizm, prawo, porządek **i wrogie nastawienie do ludzi młodych**. Społeczności te są nietolerancyjne, cechuje je fundamentalizm religijny, polityczny i ideologiczny”.

Z obserwacji i opinii polityków wynika także opinia lidera poprzedniej ekipy rządzącej D. Tuska (*Opór aż do wyborów 2020*), który zarysował prawdziwość takiego obrazu także obecnie: „Kiedy pojawia się stan niepewności, tak jak w trakcie masowych migracji, konfliktów zbrojnych i kulturowych, przełomów technologicznych czy pandemii, łatwiej cynikom zbudować **wspólnotę strachu i agresji**. A w takim czasie żyjemy (...) nowoczesne technologie ułatwiają cynikom sterowanie emocjami. Dlatego z taką determinacją współcześni autokraci opanowują media publiczne, starają się wykorzystać internet i zbiory danych w kampaniach. Rozwój technologii daje im nadzwyczajne możliwości i rodzi diabelskie pokusy. Mefistofeles nigdy nie miał tak łatwej roboty jak wśród dzisiejszych polityków. Zwulgaryzowane dziedzictwo Carla Schmitta. Znajdź wroga, nazwij, atakuj. Ważne by ludzie widzieli w nim obcego, innego”.

Obecnie obserwujemy także nowe zjawiska, bardziej otwartych reakcji społecznych. Przejawiają się one przeważnie w ekstremalnych i ofensywnych

wystąpieniach publicznych młodzieży, zrywają z poprawnością polityczną, z tradycją postaw unikania niepewności przez różne środowiska. Z jednej strony walką z „tęczową zarazą” zajmują się prawicowe ugrupowania nacjonalistyczne i religijne, oznaczone emblematem faszystowskiej falangi, (symbolem Ruchu Narodowo-Radykalnego w Polsce) w rodzaju „Żołnierze Chrystusa”, „Armia Boga”, „Siły Specjalne św. Michała Archaniola”. Z przeciwnej strony są to wystąpienia grup młodych pokoleń o orientacji liberalnej, lewicującej (bądź lewackiej), tj. *gender*, LGBT+, ruchy *queer*, miejskie, ekologiczne.

Artykulacja potrzeb młodzieży przez całe lata sprowadzała się do wypowiadanych zakłęb i niezrealizowanych obietnic propagandy. Reprezentacja interesów miała najczęściej charakter sztuczny i fasadowy (np. rady młodzieżowe na poziomie samorządów terytorialnych czy przybudówki partyjne młodych na scenie politycznej), a w rolach pouczających młodzież objawiali się (zgodnie z językiem młodych feministek) „konserwatywne stare samce”, hierarchowie kościelni, działacze polityczni. Obecnie ten stary model ulega intensywnym przekształceniom. Artykulacja interesów przybiera formy zróżnicowane ideologicznie, zdecydowanie bardziej pozasystemowe, przez co szersza promocja nowych, młodych twarzy zastępujących coraz starszych liderów (np. G. Thunberg) stała się przedmiotem intensywnego zainteresowania wszystkich głównych graczy dominujących obecnie na polskiej scenie politycznej (Kinga Duda, córka prezydenta RP). Patrząc od strony naukowej, zjawisko to ma swoje objaśnienie w teorii *individual empowerment* (dosłownie: jednostkowe uprawomocnienie), tj. obserwowanego przez socjologów i psychologów społecznych zjawiska narastającego stopnia autonomii, samostanowienia jednostek, również młodzieży.

Szkoda więc, że w recenzowanej monografii nie podjęto próby – choćby w wariancie scenariusza opartego na ekstrapolacji – sporządzenia opisu prawdopodobnej, przyszłościowej, charakterystyki wykluwającej się dopiero, nowej polskiej generacji, najmłodszego pokolenia Alfa, które dopiero formułuje swoją tożsamość społeczną. Mimo młodego wieku jego przedstawiciele ponad swoje lata mają już niewspółmiernie duży wpływ na markę i siłę nabywczą na rynku. Kształtują krajobraz i charakter mediów społecznościowych, wpływają na modę i inne przejawy popkultury. Pokolenie Alfa (*Understanding Generation Alpha* 2019) to jednak nie tylko wschodząca zbiorowość konsumentów. Szerszy opis cech *Generation Alpha* na Zachodzie jest ważny, ponieważ pokolenie to reprezentuje przyszłość i jest takim „szkiełkiem mędrca”, przez które można już teraz spojrzeć na następną dekadę i jeszcze dalej naprzód. Będzie to dekada, w której różnice uzależnione od wieku będą już

mieć fundamentalne znaczenie. Ci, którzy są biegli w korzystaniu z nowoczesnych technologii zapewne będą dominować nad tymi, których ani ciekawość, ani praca nie skłoniły do nabycia takich umiejętności.

Pokolenie Alfa, to obecni uczniowie szkoły podstawowej, którzy już mają swoje unikalne doświadczenia czasu pandemii, niezależnie od tego, czy inni chcą tego i czy oni sami tego chcą. Do końca 2020 r. wejdą w dorosłość, staną się siłą roboczą i nową formacją gospodarstwa domowego, i nie będzie wcale dziwne jak obecni 16-latkowie pytają: dlaczego obywatelem można stać się dopiero po ukończeniu 18. roku życia? W czym lepsi byli nasi rówieśnicy sprzed wieku, którym nadano prawa wyborcze i pozwolono zakładać rodziny?

Jeśli więc stare organizacje chcą nie tylko dalej istnieć w ciągu kolejnej dekady, ale także prosperować i kwitnąć, to zrozumienie tej właśnie nadchodzącej generacji Alfa i przyszłości, w której będzie kształtowana i do której starsze pokolenia będą się przyczyniać jest konieczne. Szczególnie interesująca wydaje się weryfikacja w polskich warunkach tezy (Bogt i in. 1992, s. 97–120), że alienacja także młodych Polaków (od polityki) jest uwarunkowana dorastaniem. Czy jednak faktycznie wielkość grup, w których aktywność polityczna jest wyróżnikiem postaw obywatelskich, zmniejsza się w Polsce wraz z wiekiem? Czy dorastająca młodzież polska – na odwrót – traci zapal lub złudzenia dotyczące wiary w politykę? Czy także jak na Zachodzie jest to związane z konfrontacją pojęcia sprawiedliwości i ładu społecznego z mechanizmem działania systemu społeczno-politycznego obserwowanego we własnym kraju i powoduje kontestowanie systemów politycznych w ogóle?

Obecnie możemy już sporo opowiedzieć o generacji Alfa (Generationalpha.com). Możemy także wiele przewidzieć w języku socjologii, analizując dane demograficzne, które dają nam pewne możliwości prognozowania: wiek rodziców (starsi), mieszanka kulturowa (bardziej zróżnicowana), socjoekonomia (nieco zamożniejsza), wielkość rodziny (mniejsza), długość życia (większa) itd. Następnie możemy badać ich rodziców, milenialsów (lub pokolenie Y), co da nam wyobrażenie o tym, jak Alfa będą wychowani; zapewne częściej będą migrować, zmieniać zawody, sytuację materialną, technologie i *outsourcing*. Można więc będzie prognozować także takie aspekty rodzicielstwa jak opieka nad dziećmi.

Wreszcie ważna wydaje się także analiza samej generacji Alfa w kolejnych latach jej formowania się. Tu zapewne od nich będzie można dużo się nauczyć: gier opartych na aplikacji, dłuższego czasu spędzanego przed ekranem, krótszego czasu koncentracji, umiejętności cyfrowych, również mniejszych (bardziej powierzchownych) więzi społecznych.

Bardziej trafne w opisach nowej generacji jest użycie retoryki militarnej, zważywszy na fakt niespotykanego dotąd w dziejach społeczeństw europejskich długotrwałego okresu (75 lat) pokojowej integracji społeczeństw narodowych. Niemal wszystkie nowe pokolenia nie pamiętają wojny i ogromu zła, jakie spowodowała.

W wymiarze międzynarodowym Polska, jak wiadomo choćby z ustaleń prac zachodnich historyków, np. T. Snydera, N. Daviesa, jest zaliczana do tzw. grupy krajów *Bloodlands*, czyli ziem skrwawionych skutkami najstraszniejszych zbrodni masowych. Jeśli nawet takie jedno wielkie historyczne nieszczęście traktować jako wciąż swoistą genetykę społeczeństwa, determinantę dziedzictwa i przyszłości, to może ona niewątpliwie sprzyjać próbom poszukiwania rozwiązań konfliktu międzypokoleniowego w sposób siłowy, przy aktywnym udziale państwa zawładniętego przez jedną partię polityczną o charakterze populistyczno-konserwatywnym. Taki scenariusz może więc prowadzić do prawdziwej wojny, także wewnętrznej. Początkowo będzie to oznaczać przyzwolenie do użycia siły militarnej przy rozwiązywaniu konfliktów nienadających się do rozwiązywania w sposób pokojowy, np. konfliktów wartości ideologicznych, a następnie stopniową eskalację zakresu i stosowanych metod siłowego ich rozwiązywania.

Władza lansuje modny dziś artefakt wyrażający się w stanowionym hasle „wojny kulturowej” w Polsce. Wojny prowadzonej między państwem katolickiej i politycznej nomenklatury, a siłami tzw. „ideologii LGBT+” wspomaganymi z zagranicy (zwłaszcza przez Unię Europejską), czyli nurtem liberalno-oświeceniowym cywilizacji europejskiej. Dlatego zaawansowane próby eskalacji tego rodzaju siłowych rozwiązań są już obecnie stosowane, zarówno przez skrajne frakcje władzy politycznej, policję państwową, formacje wojskowe czy wspierane przez władze publiczne (także samorządowe, jak np. w Legionowie) militaryzujące się bojówki prawicy nacjonalistycznej „Wojownicy Maryi”, czy „Żołnierze Chrystusa” wzorujący się na zbrojnej formacji religijnej ISIS – radykalnie nastawionych zwolenników politycznego islamu.

Podsumowanie

Publikacja G. Nowackiego i E. Dąbrowskiej-Prokopowskiej jest nie tylko na odpowiednim poziomie naukowym, ale też stanowi dobre wprowadzenie, zachętę do zainicjowania szerszej, rzeczowej dyskusji na temat przyczyn i istoty konfliktu międzypokoleniowego w dzisiejszej Polsce. Czytelnik otrzymuje w niej zrozumiałe wyjaśnienia bardzo złożonej sytuacji, w jakiej znalazła się młodzież, a bogata zawartość informacyjna i poziom merytoryczny przeprowadzonej analizy będzie odpowiadać potrzebom dydaktyki na poziomie akademickim. Uwaga ta dotyczy zarówno różnego rodzaju odbiorców indywidualnych, jak i instytucjonalnych, zainteresowanych wspieraniem pluralistycznej i pokojowej formuły procesów integracyjnych w naszym kraju.

W odróżnieniu od pierwszych kilku tomów monografii kolejne prace zespołu badawczego socjologów z Uniwersytetu w Białymstoku kierowanego przez prof. G. Nowackiego, wraz z upływem czasu i następującymi zmianami, zdecydowanie bardziej powinny skupiać się na osi rodzących się nowych konfliktów, niż osi konsensu

Na scenie politycznej po 2015 r. doszło do zasadniczych zmian, stąd recenzowana praca nie musi być wcale ostatnią monografią zamykającą cały projekt badań nad integracją w polskim społeczeństwie. W końcowej fazie trwającej blisko już pół wieku aktywności badawczo-naukowej prof. Nowacki winien jest nauce socjologii jeszcze jedno: albo samodzielnie dokonać pogłębionej, autorskiej syntezy osiągniętych rezultatów, teoretycznego opisu całego projektu, albo zobowiązać swoich współpracowników i naśladowców do kontynuacji badań w tym obszarze.

Po lekturze ostatniego tomu autor niniejszej recenzji sformułował postulat. Przed podjęciem realizacji końcowego, syntetycznego projektu, warto podjąć się pracy nad jeszcze jedną monografią w tej serii, dotyczącą choćby różnych przejawów i form integracji społeczeństwa polskiego nie tylko w wymiarze lokalnym, regionalnym czy krajowym, ale w szerszym, globalnym wymiarze międzynarodowym. Szczególnie interesującą mogłaby okazać się np. akademicka formuła analizy integracyjnych problemów wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej przeprowadzona w wymiarze interdyscyplinarnym.

Bibliografia

- Bałuka M. (2020), *Sondażowy rollercoaster. Które badanie przewidziało wynik wyborów?*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wyniki-wyborow-ktory-sondaz-najlepiej-je-przewidzial/5jzby44> [dostęp: 30.07.2020].
- Batorski D., Drabek D., Gałązka M., Zbieranek J. (2012), *Wyborca 2.0. Młode pokolenie wobec procedur demokratycznych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- ter Bogt T.F.M., Meeus W.H.J., Raaijmakers Q.A.W., Vollebergh W.A.M. (1992), *Political intolerance and youth centrism in adolescence: An overview of Dutch research and some recent longitudinal findings*, (w:) Breakwell G.M. (Ed.), *Social psychology of economic and social cognition*, Surrey University Press, London.
- Breakwell G.M. (Ed.) (1992), *Social psychology of economic and social cognition*, Surrey University Press, London.
- Ciastoch M. (2020), *Polska najbardziej homofobicznym krajem w UE*. Ranking i mapa ILGA 2020, NOIZZ.PL, <https://noizz.pl/lgbt/polska-najbardziej-homofobicznym-krajem-w-ue-ranking-i-mapa-ilga-2020-dotyczacy-lgbt/219919h> [dostęp: 14.05.2020].
- Hofstede G., Hofstede G.J. (2007), *Kultury i organizacje*, PWE, Warszawa.
- Generationalalpha.com, <https://generationalalpha.com/research-generation-alpha/> [dostęp: 14.05.2020].
- Generations (2020), International Network for the Study of Intergenerational Issues („INSII”), http://www.kurtluescher.de/downloads/Kompendium_17sprachig_10-10-2017.pdf [dostęp: 1.10.2020].
- Georgica J.P. (2019), *Global Migration. The Polish Perspective*, Science Publishing House, UP-H, Siedlce.
- International Migrant Stock* (2019), United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division <http://www.unmigration.org> [dostęp: 1.10.2020].
- Kieferling M. (2020), *Efekt piaskownicy*, Onepress, Gliwice.
- Lüscher K., Hoff A., Lamura G., Renzi M., Sánchez M., Viry G., Widmer E., Klimczuk A., de Salles Oliveira P. (2015), *Generations, intergenerational relationships, generational policy: A multilingual compendium*, Generations, International Network for the Study of Intergenerational Issues („INSII”), Universität, Konstanz.
- Misztal B., Georgica P. (2007), *Cuban Democracy Project. Final Assessment of the CDP Projects in the Province of the Oriente Final Report*, Freedom House, Washington DC.

- Netka K. (2016), *Boom, X, Y, Z, a teraz Alfa – podział społeczeństw po II wojnie światowej*, <https://netka.gda.pl/boom-x-y-z-a-teraz-alfa-podzial-spoecenstw-po-ii-wojnie-swiatowej> [dostęp: 6.10.2020].
- Nowacki G., Dąbrowska-Prokopowska E. (2020), *Integracja Społeczna. Między teorią i praktyką. Niewidzialna wojna międzypokoleniowa. Wstępne oceny i hipotezy*, T. VII, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Opór aż do wyborów* (2020), Rozmowa „Polityki” z Donaldem Tuskiem, „Polityka”, nr 35(3278).
- Rodzina 500+. Ocena programu i propozycje zmian. Raport FOR* (2019), Forum Obywatelskiego Rozwoju, <https://for.org.pl/pl/publikacje/raporty-for/raport-rodzina-500-plus-ocena-programu-i-propozycje-zmian> [dostęp: 1.07.2020].
- Ruszkowski P., Przystalski A.P., Maranowski P. (2020), *Polaryzacja światopoglądowa społeczeństwa polskiego a klasy i warstwy społeczne*, Collegium Civitas, Warszawa.
- Rzeczkowski G. (2020), *Nowy szef MSZ powtarzał przekaz propagandy Kremla*, „Polityka”, nr 35(3278).
- The Country Ranking* (2020), ILGA-Europe – the European Region of the International Lesbian, Gay, Bisexual, Trans and Intersex Association, <https://rainbow-europe.org/country-ranking> [dostęp: 10.10.2020].
- Understanding Generation Alpha* (2019), <https://mccrindle.com.au/insights/blog/gen-alpha-defined/> [dostęp: 15.09.2020].
- Wężyk K. (2020), *iGeny, dzieciaki spod klosza z telefonem w ręce, to płatki śniegu tak wrażliwe, że topią się pod najlżejszym dotykiem*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 29.08, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26248018,igeny-dzieciaki-spod-klosza-z-telefonem-w-rece-to-platki.html#weekend#S.W-K.C-B.1-L.1.duzy> [dostęp: 15.09.2020].
- Właszczuk W. (2020), *Margot ze Stop Bzdurom: Nie mam czasu się bać*, Vogue.pl, <https://www.vogue.pl/a/margot-ze-stop-bzdurom-nie-mam-czasu-sie-bac> [dostęp: 1.09.2020].
- Woś M. (2020), *Nie możemy wywieszać białej flagi na polu walki kulturowej*, <https://dorzeczy.pl/kraj/151685/wos-nie-mozemy-wywieszac-bialej-flagi-na-polu-walki-kulturowej.html> [dostęp: 28.08.2020].

AN INTERGENERATIONAL CONFLICT OR A SUBSEQUENT CHAPTER OF THE “POLAND AGAINST POLAND WAR”?

Abstract

The presented here in review article constitutes an attempt to provide a more in-depth view as to causes of the emerging cumulation of the intergenerational conflict that appears to be taking place in Poland. The Autor's thesis contained within are built through an reference to thesis presented in the monographic work titled “The invisible intergeneration war” (eds. G. Nowacki, E. Dąbrowska-Prokopowska, Publishing House UwB 2020), which was published contemporaneously to the mass protests an social unrests of the young generation, particularly young women, that were demanding a broader access to abortion and respect for their human rights. The so called “state of cultural war” that appears to be taking place in catholic Poland has deeper roots, that are imbedded in the conflict of values that are ascribed to by the younger, more liberal generation, and the majority of older, more traditional and conservative, generations, which is represented by the right-wing, authoritarian government led by one party. Due to the current ruling system the young generation has a very limited opportunities to articulate its points of view and the express and stand for its own interests as population and as equal participants in the state ruling scheme. The way of resolution of what appears to be an unavoidable confrontation and what happened in the aftermath of the crisis will have a significant impact on the future of Poland following the end of the pandemic and the results of the 2023 elections.

Keywords: Social Conflict, New Generations, Conflict Resolution, Migration, Economic Sociology.

JEL Codes: D74, J15, O15, Z1

Afiliacja: **dr hab. J. Paweł Gieorgica, prof. UPH**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Nauk Społecznych. Instytut Nauk o Polityce i Administracji
ul. Żytnia 39
08-110 Siedlce
e-mail: jerzy.gieorgica@uph.edu.pl

